

Kabaret Moralnego Niepokoju, Niewygas

Niestety przyznać muszę szczerze
Mama ma rację, kiedy mówi mi
Że mnie najbardziej z mężczyzn bierze
Taka łachudra tak jak ty
Powinnaś być weterynarzem
Mówi podnosząc ironicznie brew
Bo mam niezwykłą w każdym razie
Skłonność do takich rozjechanych kocich ścierw
Coś w tym faktycznie musi być
Beze mnie nie potrafisz żyć
choć wszyscy w koło dziwią się
ty kochasz, kochasz, kochasz mnie
Mógłbyś mi chociaż wynieść śmieci
Mógłbym no nie wiem odmalować drzwi
Tylu jest mężczyzn na tym świecie
Czemu trafiłeś mi się właśnie ty
Ale poczekaj wiem to dobrze
Że miną cztery latka, może dwa
Brzuch Ci wyrośnie, strzyknie w biodrze
No kto będzie z tobą wtedy,
no kto będzie: ja
Coś w tym faktycznie musi być (coś w tym jest)
Bez niego nie potrafię żyć (nie masz szans)
Choć wszyscy w koło dziwią się
Ty kochasz, kochasz, kochasz mnie
Choć mi od roku cieknie kran
Choć jestem prostak, gbur i cham, cham
Choć nie naprawiasz w domu nic
Beze mnie nie potrafię żyć
Nie potrafię